Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 267 Lwów. Piątek dnia 21 Listopada 1924 Rok XLII

PRENUMERATA: Miesięcznie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową miesięcznie z prowincji 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i ins raty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. **Administracja:** ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

ANGLJA ODRACZA PODPISANIE PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

Londyn, 19. listopada. W związku z pismem rządu angielskiego do Ligi Narodów z prośbą nie omawiania protokołu genewskiego na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów, biuro Reutera dowiaduje się, że listu tego nie należy komentować jako decyzji rządu angielskiego odrzucenia protokołu genewskiego. Nowy premjer angielski, oraz minister spraw zagr. pragną mieć jak najwięcej czasu do rozpatrzenia wspólnie z dominjami sprawy protokołu genewskiego, bliski zaś termin grudniowej sesji Rady Ligi Narodów nie daje właśnie dostatecznego czasu dla gruntownego zbadania tej sprawy. (Pat.)

ZAMACH NA DOWÓDCĘ ARMJI EGIPSKIEJ.

Kair, 19 listopada. Nieznany sprawca rzucił dziś dwie bomby na naczelnego dowódcę armji egipskiej Sir Lee Stacka w chwili, gdy wychodził z gmachu ministerstwa wojny. Jedna z bomb nie eksplodowała. Po rzuceniu bomby napastnik rzucił się do ucieczki, dając jeszcze kilka strzałów w kierunku Stacka, który ugodzony został w samo kolano. Ciężko rannego odwieziono do szpitala gdzie poddano go operacji. Jedną z kul zdołano wyjąć. Stan chorego poważny. Ciężkie rany odnieśli również adjutant dowódcy, agent tajnej policji i szofer. (Pat.)

O powrót Wodza.

Oświadczenie lewicy. Niejasne stanowisko min. Sikorskiego. Konieczność zmian w ustawie o najw. władzach wojskowych.

Warszawa, 19 listopada. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu wczorajszym żywe zainteresowanie w Sejmie wywołało oświadczenie posłów bloku lewicy na komisji budżetowej, że będą głosowali przeciw dodatkowym pozycjom w budżecie na rok 1924 dla M. S. Wojsk.

Przedstawiciele bloku lewicy pos.: Moraczewski, Poniatowski, Polakiewicz, Jemielecki (Wyzwolenie) i Hipolit Śliwiński (Zw. Chł.), stwierdzili, że nie mogą zgodzić się na udzielenie dodatkowego kredytu dla wojska, albowiem **nie mają zaufania do obecnego ministra spr. wojskowych gen.. Sikorskiego.** Takiego obrotu rzeczy należało oczekiwać, gdyż jeszcze w czasie dyskusji generalnej nad ekspose prem. Grabskiego pos. Poniatowski w sposób wyraźny podkreślił niechęć do min. spr. wojsk. — Ponieważ takie **zajęcie stanowiska przez** blok posłów lewicy, **wywołało** duże zainteresowanie, korespondent **wasz zwrócił się** celem zasięgnięcia opinji **w tej sprawie** do posła dra Polakiewicza, który oświadczył:

„Przedstawiciele Wyzwolenia, zbiegiem okoliczności wszyscy dawni wojskowi, z dużym bólem i troską o byt armji podkreślali swe stanowisko. Po raz pierwszy — stwierdził pos. Polakiewicz — zdarza się nam, że występujemy przeciw kierownictwu armji, które spoczywa w rękach gen. Sikorskiego. Uważamy, że **armja nie może być odskocznią dla ekspansji indywidualnej polityki,** gdyż jej wielki i czuły organizm wymaga ze strony ministrów bezwzględnego i całkowitego oddania: gdy tego nie ma wytwarza się pewnego rodzaju próżnia, brak silnego spowiedia [illegible] rozprzężenie oraz z[illegible] ideowej karności [illegible] stan rzeczy wymaga konieczności dania armji kręgosłupa moralnego a **jedyną tego gwarancją jest powrót marsz. Piłsudskiego do wojska.**

Nie mamy zresztą powodu ukrywać, że **negatywne stanowisko nasze jest powodowane również zagmatwaniem sprawy organizacji najwyższych władz wojskowych i niezbyt jasnem, w tej sprawie, stanowiskiem gen. Sikorskiego"**

Pos. Śliwiński w ten mniej więcej sposób określił stanowisko lewicy zajęte na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej:

„Te nadzieje, które część społeczeństwa pokładała w gen. Szeptyckim, do jakich miała przecie prawo na podstawie jego oświadczeń poprzednich podczas rozpatrywania budżetu wojskowego na r. 1924, zostały całkowicie zawiedzione, zarówno w dziedzinie administracji armji jak i jej moralnej struktury. **Ustawa o najwyższych władzach wojskowych wchodzi tu w grę w dużej mierze; od tego też lewica uzależnia swój stosunek do gen. Sikorskiego,** gdyż on przedewszystkiem jest powołany do załatwienia tej sprawy.

—x—

ROZDZIAŁ DŁUGÓW NIEMIECKICH.

Paryż, 19. listopada. Komisja odszkodowań dokonała rozdziału niem. przedwojennych długów publicznych. Udział Belgji wynosi 640.609 marek złotych, Gdańska 3,763.729 marek złotych, Czechosłowacji 242,879 marek zł. Polski za G. Śląsk 1,750.361 marek zł. za inne terytorja 17.121.438 marek zł. Komisja przyjęła następnie protokół podpisany w Insbrucku 25. czerwca 1923 r. między przedstawicielami posiadaczy przedwojennych rent państwowych austrjackich i węgierskich a delegatami państw sukcesyjnych i cesyjnych byłego cesarstwa austrjackiego i Królestwa Węgier. Wreszcie przyjęła komisja do wiadomości fakt utworzenia wspólnej kasy posiadaczy zagr. wzmiankowanych rent, oraz odnośne statuty. Kasa ta została utworzona w związku z konferencją paryską z czerwca 1924 r. (Pat.)

Piłsudski w Krakowie.

Za każdym razem, kiedy Marszałek Piłsudski przybywa do jednego z naczelnych grodów polskich, okazuje się, że olbrzymia większość społeczeństwa wita go, jak niekoronowanego Naczelnika Polski, darząc go hołdami, na które Budowniczy Państwa zasługuje. Pod tym względem, wspaniałe przyjęcie w Krakowie było dalszym ciągiem pięknych przeżyć Lwowa, Lublina i Wilna. Jednak pobyt Komendanta w Krakowie ma szczególne znaczenie polityczne.

Przybycie jego do Krakowa miało nastąpić w jesieni zeszłego roku, kiedy u steru rządów znajdowali się najzaciekiejsi przeciwnicy Józefa Piłsudskiego, kiedy sytuacja państwa przedstawiała się katastrofalnie i organizm całego narodu przejmowały groźne wstrząsy. Przyjazd Komendanta do Krakowa nie doszedł wtedy do skutku, natomiast dokonało się w tem mieście ponure dzieło, przeprowadzone rękami pp. Kiernika, Gałęckiego i Czikela: grzechot karabinów na ulicach oznajmił narodowi, że wojsko polskie, polska klasa robotnicza zostały rzucone w ogień bratobójczej walki. Druga tragiczna karta — po warszawskim rokoszu, którego finałem było zamordowanie prezydenta Narutowicza — została zapisana w dziejach odrodzonej Polski.

Kiedy z przyjazdem gen. Żeligowskiego do Krakowa nastąpiło dobrowolne rozbrojenie klasy robotniczej i likwidacja zajść 6-go listopada, ze strony patrjotycznych przywódców lewicy, zaproponowano w związku z żałobnemi uroczystościami poważną manifestację pojednania: wspólny pogrzeb poległych robotników i żołnierzy. Manifestacja ta nie doszła do skutku z powodu sprzeciwu czynników oficjalnych. Osobno odbył się wspaniały pogrzeb poległych żołnierzy, osobno stutysięczne masy ludowe odprowadzały do osobnej mogiły poległych robotników. Dwie odrębne mogiły na cmentarzu Rakowickim stoją dziś, jako tragiczny pomnik waśni i walki domowej, jaka nastąpiła w Polsce, kiedy Józef Piłsudski odszedł od władzy.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Krakowa w rok po tragicznych wypadkach ubiegłej jesieni ma dlatego wielkie znaczenie ogólno-narodowe, że przyniósł on ze sobą tę manifestację pojednania, która nie mogła się odbyć bezpośrednio po krwawych wypadkach. Armja i klasa robotnicza zbratały się we wspólnym hołdzie dla swego duchowego Wodza. Dowiadujemy się o tem z suchych komunikatów urzędowych, które przytaczają następujące fakty: „o godz... odbyła się przed mieszkaniem Marszałka uroczysta zmiana warty". „O godz... przybył pod mieszkanie Marszałka wielki tłum z pochodniami i muzyką kolejarzy, który wydawał entuzjastyczne okrzyki."

Te objawy wspólnego hołdu towarzyszą zawsze wszelkim wystąpieniom Józefa Piłsudskiego, łączącego w sobie osobę długoletniego wodza polskiego ludu pracującego z osobą twórcy polskiej, która prowadził do zwycięskich bojów. Te nieustanne manifestacje ludu i armji na cześć „człowieka w szarym płaszczu", komendanta, są tryumfem idei jedności narodowej, rozbijanej od szeregu lat przez tych wszystkich, którzy zwalczają komendanta z hasłami narodowemi na ustach. Dlatego dobrze się stało, że Piłsudski odwiedził miasto, które miało nieszczęście być areną wydarzeń ubiegłej jesieni.

Pobyt Marszałka Piłsudskiego nie minął jednak bez oddźwięku ze strony tych jego przeciwników ze t. zw. „obozu narodowego". Niejaki p. Pustowski b. adjutant Prezydenta Wojciechowskiego, usunięty przez niego z powodu niefortunnych wystąpień politycznych, odezwał się ich imieniem w „Głosie Narodu". Piłsudski — pisze p. Pustowski — „nie porwał się oburzony, gdy po roku otrzeźwienia związek byłych legjonistów odmówił oddania czci poległym przy poświęceniu grobowca, ale sam przybywa 14-go listopada, by urządzić odczyty na cele związane z legjonami." „Z członkiem dawnym, czy obecnym P. P. S. lecz zawsze duchowo z nią związanym, z członkiem organizacji legjonowej, dającym jej dziś swą aprobatę (sic!) nie mamy sporu".

Skoro p. Franciszek, czy Ksawery Pustowski nie ma sporu z p. Józefem Piłsudskim, nie mielibyśmy potrzeby zajmować się jego wystąpieniem, gdyby nie jedna okoliczność. Oto p. Pustowski atakuje Komendanta za to, że — szczególna pretensja! — nie zerwał związku z organizacją b. legjonistów i wygłasza odczyty „na cele legjonowe."

Niektóre czynniki krakowskie święciły rocznicę 6-go listopada złożeniem hołdu na grobie poległych żołnierzy. W tej jednostronności hołdu przejawiła się chęć zamanifestowania nie zapomnienia i pojednania, ale waśni i walki. Dlatego związek b. Legionistów, który mógłby uczestniczyć w uroczystości wspólnego uczczenia poległych ofiar dnia 6-go listopada, robotników i żołnierzy, odmówił swego udziału w tak pojętej manifestacji.

W oświadczeniu p. Pustowskiego kryje się chęć usunięcia Związku b. legjonistów poza ramy życia Narodu, które oni najwięcej wzbogacili swemi walkami i ofiarami. Znamy dobrze te tendencje i nie potrzebujemy się ich obawiać. Nie możemy jednak wobec nich pozostać biernymi. Musimy stoczyć walkę o to, ażeby rzecznicy idei legjonowej ze swym Wodzem na czele uzyskali odpowiednią dla swej przeszłości wojennej rolę w pokojowem życiu odrodzonego Narodu.

Karz. Zakrz.

Obrady Senatu.

Nowelizacja ustawy o podatku majątkowym.

Warszawa, 19 listopada. Senator Adelman w imieniu komisji skarbowo-budżetowej referował dodatkowe rezolucje do poszczególnych części budżetu na rok 1924. Pod adresem ministerstwa kolei skierowano następujące rezolucje: Senat wzywa rząd, aby od dnia 1 stycznia 1925 zaprzestał płacenia pensji urzędnikom kolejowym, unorganizowanym do związków zawodowych, aby zrewidowano taryfy osobowe, dotyczące ulg biletowych, aby rozpatrzył możliwość powołania podsekretarza stanu dla spraw lotnictwa cywilnego, aby przedłożył Sejmowi ustawę dla zalecenia budowy kolei lokalnych na zasadach ustawy galicyjskiej z 17 lipca 1893 i aby zwolnił lub wywłaszczył grunty, zajęte przez zaborców pod tory kolejowe i wynagrodził właścicieli. Wreszcie Senat uznał, że pożądanem byłoby wypracowanie projektu ustawy, w którym rząd uczestniczyłby w większej mierze w kosztach budowy kolei przy liniach, mających znaczenie dla ogólnych interesów państwa.

Wszystkie rezolucje Izba uchwaliła.

Po referacie sen. Balińskiego przyjęto ustawę o pozbywaniu nieruchomych majątków i przyjęciu na własność państwa jako dobra bezdziedziczne.

Sen. Stecki referował rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku majątkowym w celu wykonania słusznego podziału kontyngentu. Komisja nie przesądza, w jakim kierunku ma iść nowelizacja ustawy, zwraca tylko uwagę, że dzisiejszy rozdział nie jest odpowiedni.

Sen. Dobrucki (Wyzw.) zauważa, że zeznania podatników w tem stadium nie mogą jeszcze posłużyć za podstawę do zmiany stosunków kontyngentowych i dlatego klub mówcy popiera wniosek o odesłanie sprawy do komisji.

Sen. Stecki zapewnia, że sprawdzanie zeznań podatników na ogół jest skończone i chwila obecna jest już odpowiednią, aby się zastanowić nad tem, co dalej począć.

W głosowaniu rezolucję uchwalono 44 głosami przeciw 30.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne 3. grudnia o godz. 16. (Pat.)

PROTEST GDAŃSKA.

Gdańsk, 19. listopada. Według doniesień prasy tutejszej senat wolnego miasta Gdańska apeluje do Ligi Narodów przeciw orzeczeniu Wysokiego komisarza w sprawie ceł wywozowych. (Pat.)

Życie teatrów paryskich.

Odczyt prof. Kleinera.

Pierwszy wykład z cyklu „Wieczorów kultury teatralnej" zapowiada, że impreza ta, urządzona przez szkołę dramatyczną dyr. Frączkowskiego, wnieść może w atmosferę naszego życia artystycznego prąd świeżych myśli i pobudzić umysły — jeśli już nie do jakiegoś twórczego działania, to przynajmniej do pragnienia, by u nas było inaczej. I dobry to znak, żeśmy na początek zamiast krytyki lwowskich teatrów i utyskiwań na nasze stosunki, usłyszeli głos z szerszego świata, że za myślą człowieka, który zaczerpnął tchu ze źródła prawdziwej kultury, pośpieszyliśmy wyobraźnią do stolicy Europy. Zwykle skuteczniej działa obraz dodatni, niż ujemny — ukazanie godnego naśladowania przykładu, niż narzekanie.

Prof. Kleiner rozpoczął wykład o życiu teatrów Paryża trafnem określeniem istoty zabawy, której kultura powinna w społeczeństwie postępować równomiernie z kulturą pracy. Najpewniejszą miarą wartości człowieka jest rodza i poziom jego rozrywek. Zabawa najszlachetniejsza — to współudział w wysiłku twórczym artysty. Teatr, który w wysokim stopniu daje możność takiego wysiłku, który widza kształci i ze zwyczajnego snoba, udającego, że rozumie, uczynić może stopniowo nieraz nawet znawcę, czującego i rozumiejącego sztukę naprawdę — zajmuje w rzędzie środków zabawy jedno z miejsc najwybitniejszych.

Czasy wojenne obniżyły znacznie poziom zabawy wogóle, a zatem i teatrów. Potrzeba znacznego wysiłku, by kulturę teatru postawić na odpowiedniej wyżynie.

Upadek ten zaznaczył się do pewnego stopnia i we Francji, jeżeli chodzi o poziom twórczości dramatycznej. Można mówić raczej o produkcji — doskonałej, rutynowanej produkcji, wypływającej z tradycji i niezrównanej znajomości sceny, a nie o twórczości we właściwem tego słowa znaczeniu. Zwłaszcza w dziale komedji i farsy — w dramacie bowiem wystąpiły żywo znamiona nowej, wojennej psychiki, której wyrazem „Tombeau sous l'Arc Triomphe" Reynolt'a — przedmiot burzliwej walki wielbicieli i przeciwników dzieła.

Natomiast farsę — trudno mówić o komedji, która się dziś prawie nie pojawia — cechuje jałowość. Z trudem znaleźć w niej można dwa dobre dowcipy — a z tych zwykle jeden jest nienowy, a drugi kradziony.

Ale teatry paryskie sięgają z lubością do starego, niezawodnego skarbca twórczości dramatycznej. Corneille, Racine, Molière występują na scenie „Comedie française" w ramach stylowych bez zarzutu, w inscenizacji wspaniałej, w opracowaniu, jaśniejącem mistrzowskiem cyzelatorstwem słowa. Nie spotyka się w Paryżu złych aktorów. Każda sztuka grana jest kilkadziesiąt razy i każda wykończona do ostatnich szczegółów.

Publiczność paryska obejść się nie potrafi bez teatru. Zna go, odwiedza często, wspomaga, żyje z nim, kocha go serdecznie — jednak bez namiętności. Ciepła jest wiele, ognia brak. Ale to już specjalna cecha Paryżanina.

Prelegent rozwinął przed słuchaczami świetny przegląd teatrów paryskich, od stylowej „Comedje française", realistycznego „Odeonu" i poważnej wielkiej opery — do pstrych „Revues" i frywolnych kabaretów. Cecha do bujny i bardzo rozmaity. Cecha wspólna łączy jednak wszystkie te widowiska. Jest nią charakter wybitnie francuski i cecha paryskości, która zabarwia je specjalnym kolorytem i sprawia, że Paryż wystarcza sam sobie, a od obcych bierze to, co naprawdę wziąć warto.

Polskie życie teatralne — zaznaczył prof. Kleiner — w porównaniu z francuskiem, nie ustępuje mu może w poziomie najwyższych szczytów. Ale stan ogólny kultury teatralnej w Paryżu — kultury aktora, inscenizatora i widza nieskończenie jest wyższy.

M. H.

—oxo—

Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej
w oświetleniu Józefa Piłsudskiego.

Prawdziwą rewelacją były wygłoszone w Krakowie dwa odczyty Marszałka Piłsudskiego o pierwszych chwilach tworzenia Państwa Polskiego i psychologii naszego społeczeństwa w tym przełomowym okresie. Była to znakomicie ujęta charakterystyka narodu naszego w dobie obecnej, występująca w kolorach ciemnych i ponurych — ale tem świetniejsza, że przedstawiona zupełnie bezstronnie, pozbawiona pochlebstw i ukłonów nawet w stronę obozu najbliższego Piłsudskiemu.

Analizując fakt powstania Rzeczypospolitej, podniósł marsz. Piłsudski, że wszystkie usiłowania stworzenia rządu w poszczególnych miastach i dzielnicach były właściwie próbami „konkubinatu" z zaborcami — aż do dnia, w którym wydano w Warszawie dekret o najwyższych władzach państwa i do daty wydania ordynacji wyborczej. Te dwa akty zmieniły dotychczasowy stan faktyczny na prawny.

Ale zmienić nie zdołały psychiki narodu, który nie umiał otrząsnąć się z niewolniczej słabości i zjednoczyć się we wspólnym, twórczym wysiłku. Wypadki skakały tygrysimi krokami — żółwim krokiem szedł za nimi rozwój duszy społeczeństwa, które podzielone na walczące z sobą partie, było w ciągłem nieporozumieniu. Stronnictwa tworzyły — i tworzą dziś jeszcze — zamknięte w sobie „ghetta", które się tylko wewnątrz siebie rozumieją; te same wymawiają słowa, dla każdej z tych grup jednak znaczące co innego.

Na tem tle wyróżniał się dodatnio styl Naczelnemu Wodzowi najbliższy — styl żołnierski, odznaczający się szybkością decyzji, siłą, wyrazistością programu.

Te ujemne cechy narodu polskiego, to pozostałość długiej niewoli. W 63 roku nie zdołałyby one jeszcze stać się przeszkodą w postępie państwowego życia, bośmy jeszcze tworzyli element niezatruty i niezdolny połączyć się z państwami zaborczemi w chemiczny związek. Ale — wierzy Piłsudski — nadejdzie jeszcze wiosna Polski, która wyśpiewa pełny, niezamącony hymn wyzwolenia. Nie ujrzy jej już może pokolenie, w niewoli zrodzone...

Oba odczyty wzbudziły w Krakowie sensację i ściągnęły tysięczne tłumy publiczności.

—oxo—

Jak się kłamie po rosyjsku?

Tygodnik bolszewicki „Krestjańskaja Gazieta" pomieszcza rozstrzelonym drukiem następującą wiadomość:

Tytuł: Chłopi w Polsce gromią obszarników. Treść: W Polsce w zastraszający sposób rosną powstania chłopskie. Chłopi gromią i podpalają dwory. Rząd wysłał na pomoc kilka pułków. Szczególnie silne rozruchy pojawiają się na kresach białoruskich i ukraińskich. Polska burżuazja zamknęła w ostatnim roku 380 szkół. Do Białorusi sowieckiej przybywają codziennie tysiące zbiegów, chroniąc się przed zemstą panów.

Gazeta nosi datę 12. października, a więc zapewne notatka była pisana w chwili, kiedy rząd sowiecki asygnował fundusze dla moskiewskich podpalaczy.

Przytoczony powyżej komunikat daje zapewne do poznania, jak ma w przyszłości wyglądać tak sowicie zapłacona akcja podpalania. Tymczasem kłamie się, jak przystało na sowiety.

PODWYŻKA DLA ROBOTNIKÓW NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 19. listopada. W sprawie sporu pomiędzy przedstawicielami pracowników a przedstawicielami wielkiego przemysłu o zarobki dla robotników w wielkim przemyśle odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej, na którem przyznano najniższym kategoriom robotników niepracującym na akord podwyżkę od 5—10 prc. Podwyżka ta obejmuje w górnictwie węglowem około 50 prc. robotników, w innych działach przemysłu około 20 prc. ogółu robotników. Podwyżka rzeczona wchodzi w życie z dniem 20. listopada i obowiązywać ma do 31. stycznia 1925. (Pat.)

Dyskusja nad budżetem min. spraw wojsk.

Niefortunne przemówienie „fachowca". — Oświadczenie przedstawiciela N. I. K. P. — O wypłatę pensji za Virtuti militari w gotówce.

Warszawa, 19. listopada. Tel. wł. (Wł. D.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos szef korpusu kontrolerów w armji gen. Górecki, odpowiadając na zarzuty postawione przez poszczególnych posłów. Następnie wicemin. spraw wojsk. gen. Majewski odczytał swe oświadczenie, które zrobiło na zgromadzonych ujemne wrażenie tak pod względem formalnym, jakoteż z powodu braku treści i rzeczowości.

Poszczególne ustępy z przemówienia gen. Majewskiego, który winę za stan obecny zwalał na barki poprzedniego min. spraw wojsk., spotkały się ze słuszną oceną tej taktyki, wprawdzie dopuszczalnej, lecz niezbyt estetycznej. Senzację wśród zgromadzonych wywołało oświadczenie przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa, który powiedział, że N. I. K. P. nie miała wglądu w budżet M. S. Wojsk., dlatego też nie jest w stanie przedstawić komisji budżetowej swych uwag i wniosków. Przedstawiciel N. I. K. P. ograniczył się tylko do zakwestjonowania w budżecie pozycji na zakup węgla, oraz drobnych spraw, stwierdzając przy tem, że wobec systemu miesięcznych budżetów, M. S. Wojsk. mogło przedłożyć Najwyższej Izbie Kontroli Państwa odpowiedni materjał. Wobec tego nowego oświadczenia pos. Miedziński postawił formalny wniosek o ponowne otwarcie dyskusji.

W dyskusji tej pos. Romocki (Ch. D.) wskazywał na niebezpieczeństwo, jakie się kryje w projektowanem wypłaceniu zaległych pensji kawalerom „Virtuti Militari" obligacjami i pożyczkami państwowymi. Pos. Romocki utrzymywał, iż mogłoby to wpłynąć na obniżenie kursu tych papierów przedewszystkiem zaś narazić kawalerów „Virtuti Milit." — często inwalidów — na wyzysk spekulantów itd. Pos. Romocki zapowiada przeto poprawkę, zmierzającą w tym kierunku, by zaległe pensje kawalerów „Virt. Milit." wypłacone zostały gotówką w dwu ratach w r. 1925 i 1926. — Następnie pos. Miedziński zabrał głos i zwrócił uwagę na oświadczenie przedstawiciela Najw. Izby Kontroli Państwa, co do którego oświadczył, że kompetencja N. I. K. P. na mocy ustawy jest bardzo szeroka i że nie jest zupełnie wykorzystywana i to prawdopodobnie zarówno z winy samej Izby Kontroli Państwa, jakoteż z winy rządu.

Uważając N. I. K. P. za organ sejmu pos. Miedziński zapowiada kroki, zdążające do wyświetlenia tej sprawy. Przechodząc z kolei do przemówienia wicemin. spraw wojsk. gen. Majewskiego, pos. Miedziński stwierdza, że było ono niewystarczającem i nierzeczowem. W przemówieniu swem bowiem gen. Majewski odwoływał się tylko do oświadczeń złożonych przez szefa korpusu kontrolerów armji gen. Romana Góreckiego, a wśród ciągłych podkreślań, iż jest starym żołnierzem i fachowcem, „fachowość" ta wyglądała bardzo niefachowo, właśnie wobec żywych i rzeczowych argumentów udzielanych przez „niefachowca" gen. Góreckiego.

Wywody gen. Majewskiego zrobiły na całej komisji złe wrażenie, które tenże usiłował naprawić, zapowiadając, że jutro zjawi się na komisji przy trzeciem czytaniu min. Sikorski. Następnie pos. Śliwiński powtórnie wykazał, że sprawa budowy domów dla korpusu pogranicznego oddana została w niewłaściwe ręce. — W dalszym ciągu zabrał głos pos. Diamnad (PPS.), który powiedział, że został zaskoczony oświadczeniem przedstawiciela N. I. K. P. i żądał, aby sprawa ta była gruntownie oświetlona. Wobec tego przewodniczący pos. Zdziechowski oświadczył, że od przedstawiciela N. I. K. P. zażądał, by złożył sprawozdanie prezesowi Żarnowskiemu.

Po końcowem przemówieniu referenta Czetwertyńskiego przystąpiono do głosowania, w którem budżet przyjęto w przedłożeniu rządowem, przyczem lewica polska wstrzymała się od kwesjonowania poszczególnych pozycji zastrzegając sobie odnośnie do oświadczenia złożonego w dniu wczorajszym, wolną rękę w głosowaniu na plenum sejmu.

Stanisław August Thugutt.

DATY Z ŻYCIA.

Stanisław August Thugutt urodzony dnia 30. lipca 1873 roku w Łęczycy, jako syn tamtejszego lekarza. — Ukończył znaną szkołę Wojciecha Górskiego w Warszawie i zdał maturę rządową w r. 1891. Po ukończeniu szkoły wyjeżdża do Łodzi, gdzie zarabia na życie jako robotnik tkacki. Następnie przez długi szereg lat pracuje w przemyśle, jako buchalter, potem dyrektor fabry. Obecnie jest prezesem zarządu S. A. „Len Polski".

Od r. 1905 do 1914 zajmuje się bardzo czynnie krajoznawstwem; jest członkiem zarządu głównego Tow. krajoznawczego, redaktorem tygodnika „Ziemia", autorem „Przewodnika po kraju" i „Przewodnika po Warszawie". Polityką zaczyna się interesować dopiero w dniu wybuchu wojny europejskiej.

W r. 1915 wstępuje do Legionów i służy jako szeregowiec w 2 i 7 p. p. W r. 1918 za konspiracyjną działalność przeciw okupacji zostaje aresztowany przez policję niemiecką i więziony 6 miesięcy w Cytadeli i Modlinie. Na skutek interwencji Janusza ks. Radziwiłła u kanclerza Rzeszy, ks. Maksymiljana Badeńskiego zostaje zwolniony z twierdzy Modlin równocześnie z obecnym premierem, p. Wł. Grabskim, z którym siedział w tej samej celi.

Po zdobyciu niepodległości w r. 1918 wchodzi w skład gabinetu Moraczewskiego jako pierwszy minister spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej. Na stanowisku tem staje się najbardziej znienawidzonym przez prawicę politykiem demokratycznym. Podczas zamachu styczniowego w r. 1919 na rząd Moraczewskiego, napastnik strzela do p. Thugutta w chwili, gdy ten otwiera mu w nocy drzwi z łańcucha, nie trafia jednak.

W r. 1919 p. Thugutt wyjeżdża do Paryża na konferencję pokojową, jako członek Komitetu narodowego i delegat Naczelnika Państwa. Po powrocie do kraju staje na czele „wyzwoleńczego" ruchu ludowego, do którego zbliżył się już w r. 1916.

W r. 1920, podczas inwazji bolszewickiej wstępuje na ochotnika do szeregu, jako prosty szeregowiec i z bohaterskim 201 p. p. idzie na front. Jest jednym z najdzielniejszych i najbardziej ofiarnych żołnierzy; w dzień swych urodzin, 30. lipca w bitwie pod Surażem, dosięgła go kula bolszewicka; z rozstrzaskaną prawą ręką schodzi z pola bitwy, aby już nigdy nie odzyskać w niej pełnej siły. Wskutek ciężkiej rany i niewygód na froncie zapada na zdrowiu, nabawiwszy się silnego reumatyzmu.

Dzięki p. Thuguttowi „Wyzwolenie" z nielicznej grupki w zeszłym sejmie, staje się wielkim klubem parlamentarnym. W r. 1922, podczas wyborów do obecnego sejmu przechodzi z listy nr. 3 w województwie warszawskiem (okr. Błonie-Skierniewice) wybrany równocześnie, jako pierwszy kandydat z listy państwowej. W sejmie wysuwa się na czoło lewicy, jako doskonały rzeczowy mówca parlamentarny.

Czystością swej polityki zdobywa sobie p. Thugutt zaufanie i szacunek całego sejmu i opinji publicznej, zmuszając nawet nieprzyjaciół politycznych „Wyzwolenia" do poważania stronnictwa, któremu przewodniczy.

Po wystąpieniu z klubu Z. P. S. L. wyjeżdża za granicę, celem poratowania zdrowia. Obecnie wchodzi do gabinetu jako zastępca premjera. Jest to jeden z tych nielicznych polityków, którzy uważają politykę za sztukę rządzenia, a nie jako parasol do robienia interesów.

—oxo—

Z sali sądowej.

Zagadkowy mord.

Ruchla Lempertówna, bogata żydówka, właścicielka domu i sklepu spożywczego przy ul. Panieńskiej l. 16 we Lwowie, została zamordowana, jak już donosiliśmy, 14 kwietnia br. Obok sklepiku mieszkała bł. p. Lempertówna i dlatego, mimo odnośnych przepisów, sprzedawała swoj wary codziennie do godz. 10 wieczór, wpuszczając kupujących tylnemi drzwiami, podczas gdy frontowe już o godzinie przepisanej zamykała. Fakt ten był znany wśród okolicznych mieszkańców i dzięki temu zamiar morderstwa łatwy był do zrealizowania, tembardziej, że nie miała sługi i mieszkała tam samotnie.

Ranek 15 kwietnia odsłonił tajemnicę ubiegłej nocy. Zbiegowisko powstało wielkie przed sklepikiem, oczywiście i zainteresowanie było wielkie. Wśród tłumu znalazła się i Stefania Sochańska i koleżanka jej szkolna Irena Hankówna. One to pierwsze poddały organom śledczym, że jakieś dwa indywidua kręciły się podejrzanie krytycznego wieczora przed sklepem Lempertówne]. Sochańska wskazała najpierw na Karola Sadzenicę, twierdząc, że podobny on jest do tego mężczyzny, który w chwili gdy Sochańska około godz. 10 wieczorem wchodziła do sklepiku po papierosy, znajdował się w sklepiku, otworzył jej drzwi, poczem wyszedł i zaczekał w sieni aż Sochańska wyszła ze sklepiku i udała się na ulicę. Okazało się wkrótce, że podejrzenie to jest bezpodstawne. Na skutek plotek dwu prostytutek policja aresztowała Władysława Kędzierskiego i Antoniego Mysłowskiego. Sochańska oświadczyła teraz, że w Kędzierskim poznaje owego mężczyznę, który wychodził ze sklepiku. Ponieważ Kędzierski miał na twarzy i rękach ślady z podrapania, tembardziej podejrzenie to wydało się prawdopodobnem. Zwróciło jednak uwagę policji to, że Sochańska bardzo interesowała się zbrodnią, narzucała się z informacjami, a równocześnie sprawdzała policja powoli, że szczegóły naprowadzane przez Sochańską mijają się z rzeczywistością.

Przyciśnięta do muru owemi sprzecznościami, poczęła się Sochańska przyznawać powoli do zbrodni. Najpierw oświadczyła, że była wtajemniczoną przez sprawców mordu, następnie, że była nawet w mieszkaniu gdy Lempertównę mordowano, wreszcie otwarcie przyznała się przed insp. Łukomskim, że sama Lempertównę zamordowała. W chwili przyznania pot oblał jej twarz, zaczęła głośno, spazmatycznie płakać, kładąc się na podłogę. Uspokoiwszy się po chwili, ze szczegółami opowiedziała insp. Łukomskiemu szczegóły mordu. Również wobec kilku dziennikarzy, przybyłych na policję powtórzyła wszystko spokojnie i szczegółowo.

Jako motyw zbrodni podała Sochańska nędzę swej rodziny, a z drugiej strony bogactwo i skner stwo Lempertównej, która rodzinie Sochańskiej nie chciała kredytować. Zamiar zamordowania powzięła na dwa tygodnie przed dokonaniem zbrodni, lecz obawa powstrzymywała ją od czynu. Gdy brak pieniędzy dawał się coraz bardziej odczuwać, a nadto na zbliżające się święta nie miała ubrania, postanowiła działać. Poszła więc 14 kwietnia około godz. 9.45 po papierosy. — Wszedłszy do sklepiku zakręciła drzwi od sieni na zakrętkę, czego Lempertówna nie zauważyła, a następnie zażądała 10 papierosów, które bł. p. Lempertówna położyła na ladzie. Lempertówna stała za ladą. Rozmawiając z nią, wywabiła ją Sochańska z za lady i gdy wyszedłszy obróciła się Lempertówna do niej plecami, Sochańska rzuciła się na nią, chwyciła rękami za szyję i oboma kciukami zdusiła jej tchawicę. Lempertówna wątła, chorowita, nie broniąc się prawie wcale, chwilę stała, a następnie straciwszy przytomność upadła na podłogę. Przez czas jakiś dusiła ją Sochańska za gardło, aż przekonała się, że przestała oddychać. Gdy podniosła się Sochańska była oszołomioną, nie zabierała już niczego i wyszła przez drzwi frontowe zamknięte od wewnętrz, udając się wprost do swego domu.

Dodała Sochańska jeszcze, że Lempertówna padła tak jak mucha.

Wszystkie powyższe szczegóły powtórzyła Sochańska przed sędzią śledczym Witoszyńskim, wyznając, że miała zamiar zabrać po morderstwie pieniądze Lempertównej, lecz przestraszywszy się swego czynu, zaniechała tego i uciekła ze sklepu.

Wobec przyznania się Sochańskiej wypuszczono na wolność Kędzierskiego i Mysłowskiego. Sprawdzono, że ślady podrapania u Kędzierskiego pochodzą z ręki jego siostry. Gdy obaj byli na wolności, Sochańska odwołała u sędziego śledczego swoje zeznania, utrzymując, że przyznała się poprzednio pod wpływem poddawania jej owych szczegółów przez insp. Łukomskiego, który zobowiązał ją nadto w policji, aby i w sądzie do czynu się przyznała. Kędzierski i Mysłowski tymczasem zniknęli ze Lwowa. W ciągu śledztwa policyjnego stwierdzono też, że z mieszkania Lempertównej nie zabrano ani pieniędzy, ani żadnych biżuterji. Znaleziono też na ladzie 10 papierosów.

PRZEBIEG ROZPRAWY.

Wczoraj zasiadła Sochańska na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa. W dużej sali sądowej lekko opalonej, zebrało się mnóstwo publiczności. Prowadzi rozprawę r. Mayer, oskarża prok. Hryniewiecki, broni dr. Żywicki, stronę poszkodowaną zastępuje dr. Schärzer.

Osk. Sochańska liczy lat 17, jest dziewczyną dobrze rozwiniętą, twarz o rysach pospolitych, nos perkaty, włosy jasne, starannie zaczesane. Nie można się dopatrzeć w tej twarzy jakichś znamion zbrodniczych. Zachowuje się w sali zupełnie swobodnie, niewiadomo czy jest to objaw bezczelności, czy pewność siebie, czy naiwność młodego dziewczęcia.

Do winy nie poczuwa się Sochańska. Opowiada, że ojciec jej, po dwuletniej chorobie w szpitalu, umarł przed rokiem, osierocając żonę i pięć córek. Oskarżona i starsza siostra pracowały w fabryce, lecz od stycznia nie miały już zajęcia, matka trudniła się posługą. Sochańskie zajmowały jeden pokój przy ul. Piastów, w sąsiedztwie sklepiku Lempertównej. W izbie tej mieszkał też brat stryjeczny Sochańskiej, Leontyna Konarzeńska, Juljusz Matusz i jego kochanka Bojkówna. Razem więc mieszkało w jednej izbie małej 10 osób.

Sochańska twierdzi, że krytycznego wieczora była dwukrotnie w sklepiku L., lecz była w towarzystwie trzech znajomych, z którymi spacerowała wieczorem po ulicy, a przed godz. 10 była już w domu.

Przewodniczący stwierdza, że owi trzej młodzieńcy zaprzeczyli temu, twierdząc, że spacerowali z nią kilka dni przedtem, stróżowa zaś twierdzi stanowczo, że krytycznego wieczora wpuszczała Sochańską do domu dziesięć minut po godz. 10 wieczorem, gdy już brama była zamknięta. Następnie wykazuje przewodniczący cały szereg sprzeczności w twierdzeniach Sochańskiej.

Poprzednie swoje przyznanie do zbrodni tłumaczy Sochańska tem, że wszyscy na policji przysłuchując ją w nocy wmawiali w nią, że to ona zamordowała, grozili jej, więc „zgłupiała" i przyznała się do czynu. Również twierdzi, że „poddawał" jej przyznanie insp. Łukomski. Dlatego też przyznała się do zbrodni przed dziennikarzami. Na uwagę przewodniczącego, dlaczego i w celi więziennej i przed dozorcą więziennym przyznała się do zbrodni, nie umie dać odpowiedzi. W odpowiedzi przewodniczącemu dlaczego zeznania swoje odwołała u sędziego, twierdzi, że przyszła jej mama do sędziego i powiedziała: „dlaczego ty się przyznajesz, to wszystko nie prawda, tyś była w domu przed 10". W dalszym ciągu oświadcza Sochańska, że nie wie kto mordował, że w policji „była jak automat" i „robili z nią co chcieli", „wszystko uczył ją mówić insp. Łukomski". Powiada, że Lempertówna znała ją a nawet ją bardzo lubiła. Nigdy na kredyt u niej nie kupowała, płaciła gotówką, a kredytowała u Spatza...

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Między innymi zeznawali współpracownicy pism: Anna Rosenberg („Dziennik Ludowy") i Tadeusz Lech („Kurjer Lwowski"), przed którymi Sochańska spowiadała się na policji ze skruchą ze swoich grzechów zbrodniczych. Świadkowie ci mieli niezachwiane wrażenie, że Sochańska mówiła prawdę, nie można było wątpić, gdyż opowiadała ze szczerością. Przesłuchano dalej kilku policjantów, którzy pełnili służbę przed domem Lempertównej nazajutrz po dokonaniu zbrodni. Stwierdzają oni, że Sochańska była tam kilka razy, żywo interesowała się zbrodnią i chciała zaglądać przez okno do wnętrza mieszkania. Wywiadowca policji Władysław Wójcicki zeznaje, że nazajutrz po przyznaniu się Sochańskiej, sprowadzono ją do mieszkania Lempertównej, gdzie Sochańska na wezwanie insp. Łukomskiego demonstrowała dokładnie na szyji świadka, w jaki sposób Lempertównę dusiła i jak ona upadła na podłogę. Na zapytanie przewodniczącego, stwierdza świadek, że insp. Łukomski nie dawał Sochańskiej podczas owej demonstracji żadnych wskazówek, lecz Sochańska z całą dokładnością opisywała jak wywabiła Lempertównę z za lady i jak się do niej zabrała.

Dziś dalsze posłuchiwanie świadków.

POJEDYNEK GEN. SZEPTYCKIEGO I REDAK. STPICZYŃSKIEGO.

Warszawa, 19 listopada. Dziś odbył się pojedynek między gen. broni Szeptyckim a red. „Głosu Prawdy" Stpiczyńskim. Po siedmiu starciach i obustronnych lekkich ranach, gen. Szeptycki zadał przeciwnikowi dwie rany cięte w twarz, wobec czego pojedynek zakończono po 40 min. trwania. Przeciwnicy pojednali się. (AW.)

O HANDEL Z NIEMCAMI.

Berlin, 19. listopada. „Voss. Ztg." donosi, że poseł francuski w Berlinie wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża w sprawie francusko-niemieckich rokowań handlowych. Ten sam dziennik donosi, że również poseł angielski w Berlinie wyjechał do Londynu w związku z rokowaniami handlowymi angielsko niemieckimi. Pat.)

PRUSACY DOŚĆ MAJĄ LUDENDORFFA.

Wiedeń, 19. listopada. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina, że tajna organizacja założona w Prusach przez Ludendorffa pod nazwą „Frontbahn" usiłowała zapuścić korzenie w północnych Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku. Władze pruskie rozwiązały w różnych miastach Śląska filie tej organizacji i aresztowały jej uczestników. (Pat.)

Z całej Polski.

— **Minister Ratajski pozostanie prezydentem m. Poznania.** Z Poznania donoszą, że prezydent Ratajski obejmie urząd ministra spraw wewn. 25 bm. Nie złoży on obecnie stanowiska prezydenta miasta i wniósł do magistratu m. Poznania prośbę o udzielenie mu sześciomiesięcznego urlopu bezpłatnego.

— **Z karty żałobnej.** W Przemyślu zmarł dyrektor techniczny sp. akc. eksploatacji soli potasowych Józef Turkiewicz. Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu 21 bm. o godz. 2 popoł.

— **Obniżka cen nastąpiła w Warszawie** na targach spożywczych, a to mięsa, mleka, masła i mąki żytniej.

— **Zakończenie strajku urzędników Silva-Plany.** Jak donieśliśmy przed paru dniami, wybuchł w dniu 13 bm. strajk urzędników technicznych i administracyjnych w towarzystwie naftowem Silva-Plana w Borysławiu z powodu że jeneralny dyrektor dr. Stroll masowo wypowiedział wszystkim urzędnikom dotychczas obowiązujące umowy. Strajk ten został w dniu 18 b. m zlikwidowany i zakończył się pełnem zwycięstwem pracowników, których warunki we wszystkich punktach zastały przyjęte. Na pomyślny ten wynik złożyło się więcej momentów, a mianowicie: solidarne i stanowcze wystąpienie urzędników, autorytet zespołu Związków, pojednawcze stanowisko Dyrekcji, oraz wpływowa i taktowna interwencja naczelnika Urzędu Górniczego w Drohobyczu p. dra Markiewicza.

— **Bandyci kresowi skazani na śmierć.** Z Równego donoszą, że sąd doraźny 17. bm. skazał na karę śmierci za napad zbrojny na gajowego Lebiga, mieszkańca wsi Kretopol (w pow. równieńskim), 25-letniego Protninczaka i 20-letniego Kuriata. Wyrok wykonano 18. bm.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

19. listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	739 6 mm	738 9 mm	736 3 mm
Temperatura .	— 5 0°C	— 3·1° C	— 3·1° C
Kierunek wiatru	cisza	cisza	SW
Prędk. wiatr.	—	—	5

Temperatura najwyższa — 3·0, najniższa — 5·0.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Feliksa; gr. kat. Łazara. Jutro rz. kat Ofiar. NMP.; gr. kat. Mychaiła Arch. — Wschód słońca 6·46; zachód 3·35.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.
Czwartek „Nieboska komedja".
Piątek „Cyrulik sewilski" (50 prc. zniżki).
Sobota o 3 pop. „Panie kochanku" (uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi hymn narodowy).
Sobota o 7 wieczór „Nieboska komedja" (uroczyste przedstawi nie z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi hymn narodowy).
Niedziela o 3 pop. „Chory z urojenia" — o godz. 7 wiecz. „Prorok".
Poniedziałek „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Czwartek „Prawo pocałunku".
Piątek „Podatek majątkowy" (50 prc. zniżki).
Sobota „Pocałunek".
Niedziela o 3 pop. „Tam gdzie miłość i wierność nie giną" S. Ordęgi (ograne siłami koła dramatycznego obrońców Lwowa — wieczór o g. 7 „Pocałunek".
Ponied iałek „Pocałunek" (50 prc. zniżki).

Teatr Nowości.

Czwartek, piątek, sobota, niedziela i poniedziałek „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Za - La - Mort".
„Kopernik" i „Marysienka": „Dziewczę z karuzeli".
„CHIMERA". „Miłość w śniegu" (Pat i Patachon).
„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewoinica miłości).
„FATAMORGANA", „W krainie Chryzantem".

Ze Lwowa.

— Komisarz rządowy gminy żydowskiej we Lwowie dr. Jakób Diamand wniósł rezygnację na ręce prez. miasta Neumanna. Dr. Diamand przez blisko 20 lat jako wiceprezydent a około 8 lat jako komisarz rządowy stał na czele lwowsk go kahału żydowskiego. Komisarzem rządowym który będzie też musiał przeprowadzić nowe wybory kahału ma zostać prof. dr. Allerhand.

— **Wypłata zaległych pensji za „Virtuti militari".** Pensja za r. 1924 wypłaconą została w sierpniu b. r. a za r. 1925 ma być wypłacona w gotówce w wysokości 300 zł. w dniu 1 stycznia 1925. Zaległe pensje wypłacone zostaną wstecz tylko od 1 stycznia 1921 (za 3 lata) a to 300 zł. w gotówce a 600 zł. w obligacjach kolejowych, które będą mogły być lombardowane do 15% wartości, t. j. 450 zł. Odsetki za lombardowanie poniesie skarb państwa.

— **Emeryci wolni od podatku lokatorskiego.** Central. stowarzyszenie emerytów państw. kolej. i wojsk. zawiadamia, że na skutek zażalenia administracyjnego, min. spr. wewn. wydało rozporządzenie wyjaśniające, że emeryci wolni są od płacenia podatku lokatorskiego. Dotyczy to zwłaszcza Lwowa, gdyż inne miasta — interpretując właściwie poprzednie rozp. min. spr. wewn. — zaniechały już dawno ściągania podatku od emerytów.

— **Ewidencja cen robocizny i materjałów budowlanych.** W dniu 15 bm. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem r. Zacharjewicza konferencja w sprawie zamierzone organizacji komisji powiatowych dla ewidencji cen robocizny i materiałów budowlanych Konferencja wypowiedziała się w zasadzie za celowością tych komisji, jednakże podniosła szereg uwag co do sposobu ich organizacji, które zostaną podane do wiadomości władz.

— **Wydział kongregacji kupieckiej** we Lwowie uchwalił, że nowo wstępujący praktykanci handlowi muszą się wykazać świadectwem szkolnem z ukończonej co najmniej II-kl. gimnazjalnej lub wydziałowej.

Następnie muszą regularnie uczęszczać przez trzy lata do uzupełniającej szkoły handlowej, a pryncypałowie muszą ich dopilnować i naukę im umożliwić.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Przechodząc obok heblarki, będącej w ruchu w ogrzewalni fabryki „Wschód" mieszczącej się na Kleparowie, zajęty tam 32-letni Stanisław Szuzański, został skutkiem własnej nieostrożności pochwycony przez ruchomy stół heblarki. Przyciśnięty stołem do ściany, doznał poszarpania ręki i poranienia brzucha. W stanie groźnym odwiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Śmierć pomiędzy zderzakami.** Podczas przechodzenia torów dworca towarowego wczoraj wieczorem Jan Lubera, lat 63 liczący, robotnik zajęty w fabryce Lewińskiego, zam. przy ul. Na Bajkach l. 18, dostał się pomiędzy zderzaki szybujących wagonów tak fatalnie, że zgniotły mu zupełnie klatkę piersiową i spowodowały śmierć natychmiastową. Zwłoki denata oddano rodzinie.

— **Ujęcie bandytów.** W dniu 28. ub. m. w pociągu nr. 231 między stacją Podborce a Barszczowicami dokonano napadu bandyckiego. Oto w jednym z przedziałów III klasy, w którym jechało kilku żydków, 6 nieznanych osobników, jadących również w tym przedziale — zgasiło światło a następnie po obrabowaniu z pieniędzy — zbiegli.

Jeden z obrabowanych Aron Mojżesz Abrahamowicz podczas przeprowadzanych dochodzeń polic. rozpoznał we wsi Borszczowice sprawców tego napadu. Są nimi Sosnowski Józef, Zajaczkowski Błażej, Bolibrzuch Michał, Konik Mikołaj, Winik Jan i Lejarczuk Jan robotnicy lwowskich browarów i kolejowi. Wszyscy oni — zamieszkali w Borszczowicach. Aresztowano ich i przystawiono do Lwowa — dalsze dochodzenia prowadzi VII. komisarjat pol.

Z Krakowa.

— Cenzura nocna dzienników krakowskich na zarządzenie nowego ministra sprawiedliwości p. Żychlińskiego została zniesiona. Cenzura nocna utrudniała ekspedycję nocną dziennikom krakowskim i wydana została w listopadzie z. r. Była to prosta szykana.

— **Do miejskiej szkoły dramatycznej** w Krakowie przyjęto 14 kobiet i 14 mężczyzn.

— **Do wyższej szkoły przemysłowej** w Krakowie zapisało się w półroczu bieżącym 535 studentów.

— **Rozprawa o szpiegostwo** rozpoczęła się w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw urzędnikowi wojkowemu Hossemu i kapitanowi Zwierawskiemu o zbrodnię szpiegostwa. Obaj oskarżeni zostali na zeszłorocznej rozprawie uwolnieni. Sąd najwyższy w Warszawie polecił wznowienie rozprawy. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych i potrwa do 21 bm. Powołano do niej 38 świadków. Podsądni wmieszani są w sprawę szpiega Hladisza.

Z muzyki. Koncert skrzypka prof. Henryka MARTEAU odbędzie się jutro w piątek 21. bm W programie m. i. Sonata Szymanowskiego oraz prz śliczny koncert Dvoraka. Mistrz Marteau będzie również solistą II. koncertu symfonicznego Polskiego Towarzystwa Muzycznego, który się odbędzie w niedzielę 23. bm. i grać będzie koncert Beethovena z tow. orkiestry. Program obejmuje ponadto wspaniałą 7 symfonję Antoniego Brucknera. We wtorek 25. listopada śpiewa poraz pierwszy we Lwowie Berta KIURINA, słynna sopranistka opery wiedeńskiej.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Sokoła Macierzy.** Ku uczczeniu rocznicy odbicia Lwowa urządza Sokół-Macierz w sobotę 22 bm. uroczysty wieczór gimnastyczno-muzykalno-wokalny z współudziałem p. Zofji Haniszewskiej, p. Liny Kuc erowej, p. Heleny Lesickiej, p. Anny Florjani, p Józefa Drohomireckiego, p. Józefa Wolskiego, Towarzystwa śpiewackiego „Bard" i sokolego kółka mandolinistów „Dźwięk".

— **Z Klubu Obywatelskiego.** W sobotę dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu (Ossolińskich 15, parter na lewo) odczyt dyr. Józefa Bałabana, p. t. „Uwagi nad szkołą powszechną". Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** W piątek, 21. bm. prof. dr. Wereszczyński rozpocznie I serje wykładów br., odczytem „O Lidze Narodów". Dalsze szczegóły programu w afiszach. Z powodu chwilowego zajęcia sali Kopernika do godz. 7-ej dwa pierwsze odczyty rozpoczną się wyjątkowo o godz. 7.30.

— **Wykład.** Staraniem okręgowego zarządu Towarzystwa wiedzy wojskowej odbędzie się w czwartek, 20-go listopada br. o godz. 17.30, w sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry 1, wykład Dowódcy Okręgu Korpusu nr. VI. gen. Dywiz. Malczewskiego: „O kawalerji". T. W. W. zaprasza na odczyt reprezentantów władz i najwyższych uczelni naukowych, Towarzystw naukowych i Oficerów rezerwowych.

— **Posiedzenie towarzystwa filologicznego** odbędzie się w sobotę d. 22 listopada b. r. o g. 6 w sali VII. na wszechnicy (I p.) Porządek dzienny: 1) Dr. Stan. Pilch: Wpływ Tacyla na literaturę polską XVII w. 2) Komunikaty naukowe.

Nekrologja.

†

JÓZEF TURKIEWICZ

inżynier górniczy, dyrektor techniczny sp. akc. Eksploatacji Soli Potasowych,

po długich i ciężkich cierpieniach umarł w Przemyślu we wtorek 18. listopada 1924.

Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu w piątek 21. listopada o godzinie 2 popołudniu.

MSZA ŻAŁOBNA za spokój duszy śp. Józefa Turkiewicza odbędzie się we Lwowie w kościele św. Mikoł ja w dzień pogrzebu w piątek 21. listopada o godz. 8 rano, na którą Kolegów i Przyjaciół śp. Zmarłego zaprasza

8376 **DYREKCJA**
S. a. Eksploatacji Soli Potasowych.

Na krawędzi dnia.

Z dyskusji kawiarnianej.

Pewien sędziwy żyd, czując się bliskim śmierci, zawołał do siebie żonę Surę i tak rzekł:

— Kochana Surciu. Ja może jutro umrę i dlatego jeszcze dziś wysłuchaj moją ostatnią wolę. Ta kamienica pod Nr. 2 będzie dla Abramka.

— Dlaczego dla Abramka, a nie dla Moszka? — rzekła zgryźliwie Sura.

— Niech będzie dla Moszka. A ta kamienica pod Nr. 10 niech będzie dla Abramka.

Dlaczego dla Abramka, a nie dla Icka? — zareplikowała żona.

— Dobrze, niech będzie dla Icka. A ta kamienica pod Nr. 27 będzie dla Abramka.

— Dlaczego dla Abramka, a nie dla Srulka? — znowu spytała żona.

— Dobrze, niech ta pod 27 będzie dla Srulka, a te pieniądze, które mam w banku, niech będą dla Abramka.

— Dlaczego dla Abramka, a nie dla Salci?

— Dobrze, niech te pieniądze w banku będą dla Salci, a te w interesie dla Abramka?

— Dlaczego dla Abramka, a nie dla Racheli?

— Dobrze, niech te pieniądze w interesie będą dla Racheli, a dolary będą dla Abramka.

— Dlaczego dla Abramka, a nie dla Rózi?

— Słuchajno Sura — ty jesteś myszuge. Powiedz ty mi... kto z nas dwoje właściwie umiera?

Dla starszych pań przepisał B.

Bank Narodowy.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

Banku Narodowego.

Dnia 11 listopada rb., t. j. w drugim odroczonym terminie, odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów „Banku Narodowego dla rozwoju Polskiego Przemysłu, Rzemiosł i Handlu Sp. Akc. w Warszawie". Walne Zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie Dyrekcji Banku za rok 1923 i udzieliło absolutorjum zarówno Radzie Nadzorczej, jakoteż Dyrekcji banku, uchwalając zarazem, by cały zysk z roku 1923 w sumie mk. 515.888.547 został przelany do funduszu rezerwowego.

Wniosek o likwidację Banku został jednogłośnie odrzucony na podstawie następujących motywów:

Wskutek objęcia znacznej części portfelu przez Sp. Akc. „Książnica-Atlas" (Lwów-Warszawa), Bank znalazł oparcie o przedsiębiorstwo silne majątkowo, zaś dopływ nowych środków pieniężnych umożliwia Bankowi nie tylko punktualne wypełnianie zobowiązań, lecz także rozszerzenie działalności.

Do rady Nadzorczej Banku zostali wybrani pp. ks. poseł Adam Wyrębowski, książę Jan Drucki-Lubecki, dr. Jan Piątek, Mieczysław Niklewicz, Emil Żychiewicz, Edmund Langner, Tadeusz Sierzputowski, adwokat Eugenjusz Zaleski, inżynier Stanisław Momentowicz, Cyprjan Osiński, Jan Treter, wicemarszałek Sejmu Ludwik Gdyk. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Wacław Bańkowski, Władysław Tomaszewski, Władysław Jaroszyński, Eugenjusz Srzednicki, Stanisław Ostrowski, Jan Zukowski, dr. Karol Rychliński.

Bank Narodowy

dla Rozwoju Polskiego Przemysłu, Rzemiosł i Handlu, Sp. Akc. w Warszawie. — Oddział we Lwowie.

W celu zwrócenia uwagi społeczeństwa na akcję oszczędnościową, Bank Narodowy wyłonił projekt godny zanotowania choćby ze względu na swą nowość, oraz wobec zainteresowania. które nowość ta niewątpliwie obudzi.

Wpłacający conajmniej 500 zł., jako wkład oszczędnościowy do Banku, nie tylko że otrzymuje 15 proc. rocznie i więcej (zależnie od konjunktury), lecz równocześnie zostaje ubezpieczony na życie, na sumę wkładu, przyczem premja ubezpieczeniowa będzie opłacana przez Bank. Na wypadek śmierci rodzina wkładającego otrzyma nie tylko całkowity zwrot wkładu złożonego do Banku, lecz również polisę ubezpieczeniową, celem zrealizowania sumy ubezpieczeniowej w odnośnem Towarzystwie.

W celu zaś udostępnienia tego nowego przedsięwzięcia również i szerszemu ogółowi, przyjmowane będą także drobniejsze sumy w spłatach miesięcznych od 20 zł., począwszy. Po trzech miesiącach klijent zostaje ubezpieczony, i nie na 60 złotych, lecz na 100 zł., i więcej, zależnie od sumy wkładów, plus procent roczny itp.

Złożone w ten sposób kapitały zostaną obrócone na finansowanie drobnego przemysłu, rzemiosł i handlu, w myśl tytułu i dewizy Banku Narodowego. Przysporzą one w pierwszym rzędzie zysk samemu klijentowi, gdyż oprocentowanie sięga ponad normalną stopę procentową Banku Polskiego. Zarazem wzbudzą żywą tradycję przedwojennych Kas Przezorności i wzmogą ogólne dobro kraju, pobudzając do życia placówki przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

W tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, wydane na mocy rozporządzenia Prezydenta o lichwie pieniężnej, a zmieniające ostatnio obowiązujące przepisy.

Zgodnie z tem rozporządzeniem instytucje bankowe obowiązane będą przedstawiać właściwym izbom skarbowym najpóźniej do 5-go każdego miesiąca najwyższych wymawianych i pobieranych procentów i prowizji przy dyskoncie weksli, rachunków otwartego kredytu, pożyczek i gwarancji, oraz najwyższych opłat pobieranych jednorazowo przy inkasie, zleceniach giełdowych, zaświadczeniach walutowych i akredytowych.

Podawane w wykazach korzyści majątkowe przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 24 prc. w stosunku rocznym, co nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych w **rzeczywistej ich wartości**, oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać 1/4 prc. kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycji frankowych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 24 prc. w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji do udzielanych pożyczek, oraz aż do odwołania 3 prc. miesięcznie od sum pożyczonych tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie zastawu, przechowanie i szacowanie. (AW).

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 19 listopada.

+ **Wyrównanie wierzytelności i długów włoskich.** Ministerstwo przemysłu i handlu przystępuje do prac przygotowawczych w sprawie ewentualnego zawarcia konwencji, polsko-włoskiej dla wyrównania wzajemnych długów i wierzytelności. Izba handlowa i przemysłowa wzywa sfery interesowane o ich zgłoszenie ustnie lub pisemnie w biurze Izby handlowo-przemysłowej (II. p.) z wyłączeniem jednak należytości asekuracyjnych.

+ **Wywóz nafty.** Według statystycznych danych, za ubiegły miesiąc z ogólnej produkcji nafty 6.000 wagonów na eksport, przypada 60%. — Najwięcej nafty wywieziono w okresie sprawozdawczym, do Czech 403 wagonów, do Niemiec 192 wagonów, do Gdańska 121 wagonów, do Austrji 45 wagonów itd. Jako szczegóły statystyczne eksportu, dotyczące specyfikacji gałęzi naftowej, statystyka podaje: benzyny ogółem wywieziono 794 wagonów, nafty 915 wagonów, smarów 449 wagonów, olejów gazowych 915 wagonów, parafiny 229 wagonów, świec 2 wagony, asfaltu 15 wagonów, koksu naftowego 49 wagonów, półproduktów 284 wagonóów, razem wywieziono 3.654 wagonów.

+ **Zmniejszenie wywozu z Litwy.** Wywóz drzewa z Litwy w r. 1924 zmniejszył się znacznie z powodu wysokich opłat wywozowych i podatków. Odnosi się to głównie do drzewa obrobionego. W r. 1921 wywieziono 184.100 ton, w 1922 r. 394.400 ton, w 1923 r. 293.100 ton, w 1924 r. 57.034 ton. Litewski ogólny zagraniczny obrót handlowy w miesiącu sierpniu wynosił 31,077.600 lit., z tego 1,470.800 na import. Bilans handlowy za pierwszych 8 miesięcy br. wynosi 302.461.900 lt. z czego 169,092.800 lit. na import.

Wyniki wystawy rolniczej w Kownie wykazała, że zainteresowanie firm zagranicznych dla rynku litewskiego zmniejsza się.

+ **Papiery pupilarne.** Rada ministrów przyjęła projekty dwóch rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, mających regulować lokowanie kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne. Na mocy tych rozporządzeń zostanie powszechnie wprowadzona nieznana w ustawodawstwie b. zaboru rosyjskiego instytucja papierów o bezpieczeństwie pupilarnem, tj. takich, w których winny być lokowane fundusze osób pozostających pod opieką i kuratelą, oraz instytucyj samorządowych i społecznych, (Kasy chorych, ubezpieczenia, fundacje, gminy wyznaniowe i t. p.).

Rozporządzenie to przyczyni się niewątpliwie do zabezpieczenia tych funduszów a zarazem do ożywienia ruchu papierów lokacyjnych, co ma wielkie znaczenie w obecnej chwili odbudowy kredytu długoterminowego.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wtorkowa zwyżka przełamała się wczoraj. Akcje niekotowane z wyjątkiem Lesienic, potaniały. Z powodu zwiększonej podaży spadły Gazy na 15.55, Gazolina na 2.10. Gazociągi na 0.24, w Jaworznie drobne transakcje po 15.30 i 15.25, w innych akcjach drobne, sporadyczne transakcje. Zaofiarowanie silniejsze. Akcje kotowane i arbitrażowe obniżyły się dzisiaj tak, że Chodorów kupowano po 5.20, Zieleniewskiego po 9.75. Tepege po 2.65, Tespy po 3.65, Browary silniejsze (8.95). Za listy zastawne T. K. Z. 4 proc. płacono 2.05 za niewylosowane. Waluty utrzymane. Popyt zmniejszony. Obroty słabsze. Tendencja chwiejna. Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0.56, 0.57, Przemysł. 0.33, 0.32, Z. B. K. 0.19, 0.20, 0.16, 0.15, 0.18, 0.20, Browary 9.25 9.10, 9.00 8.90, 8.95, Chodorów 5.30, 5.25, 5.20. Chybie 6.55, Cegielski 0.60, 0.58, 0.57, Górka 16.25, Nafta 0.64, 0.64 i pół. 0.63, P. T. B. 0.28, 0.30, Rakszawa 2.60, Siersza el. 0.24, Tepege 2.65, Tesp 3.60, 3.65, Zieleniewski 9.75, Ćmielów 0.49, 0,50 0.49 i pół, 0.50, 0.51, Oikos 2.20, 2.15, Hurtownia Kol. 0.90, L. z. T. K Z. 4 prc. niewyl. 2.05.

Niekotowane: Elektrosan 0.11 i pół, 0.11, Czempińska Huta 0.15, Gazy wschodnie 15.75, 15.90, 15.80, 15.70, 15.60, 15.55. Gazy zach. 3.20. Gazociągi 0.17, 0.26, 0.25, 0.24, Gazolina 2.15, 2.10, Jaworzno (100) 14.60, 14.40, (25) 15.30, 15.25, drobne 16.70, Len 0.37, Lesienice 1.40, 1.45, 1.50, 1.55, 1.60, Machlejd 1.90, Olkusz 0.73, Przeworsk imien. 200, 195, Terpentyna 0.12, Superfosfat 2.25, Lignosa 33.00, Zgierz 1.75.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,25, B. dla Handlu i przem 0,00. B. Kredytowy warsz.0,33, B. Handlowy warsz. 4,95 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp Zarob 6,00, B. Zachodni 1,70, B. Zw. Ziemian 0,00, Cefata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,25, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,80, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,20, Czersk 0,50, Częstocice 1,70, Gosławice 2,00 Michałów 0,00, Cukier 3,15, Węgiel 2,80, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,72, Cegielski 0,53, Modrzejów V. 4,05, V-0,00, Norblin 0,78, Ostrowieckie 6,35, Parowozy 0,33, Pocisk 1,00, Rohn 0 em. 0,40, Starachowice 2 03, Ursus 1,70, Zieleniewski 9,25, Zawiercie 20,00, Żyrardów 13.00 Borkowski 1,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0.50, Haberbusch 4 95, Spiess 0 00 Siła Światło 0,46, Firley 0,36, Łazy 0,00, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,54, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 3 85, Rudzki 1,02, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,40, Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 10.00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 267	Lwów 19 listopada	Warszawa 19 listopada	Zurych 19 listopada
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100,00
1 funt ang.	—	24 04	24·05
100 frs franc.	—	27 20	27 22
100 fr. szwaj.	—	100 20	100·00
100 frc. belg.	—	25·15	25 00
100 K czesk.	—·—	15 51½	15·45
100 K węg.	—	0.00	0·0069
100000 k aust	—	7·33½	7·3
100 M niem.	—	00000	1 23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·18
100 Lir wł.	0·00 — 0·00	22 43½	22·45
100 Lei rum.	00·00	0 00	2·70
100 guld. hol.	—	208 90	208·25
100 K norw.	—	—·—	77 05
100 K duńsk.	—	— —	91 00
100 K szw.	—	000 00	139 00
Hiszpanja	—		70·00
Belgrad			7·55
Pożycz. złota		6 60	
Poż. kolej.		8 50	
Bony złote		0·97	
Miljonówka		0·72	
		(AW)	(AW)

Nadesłane.

Sprawy lokatorskie.

Nie zalegać z opłatą czynszów!

Zarząd centralnego związku lokatorów i sublokatorów R. P. w Warszawie (Leszno 29) przypomina, że w myśl ustawy o ochronie lokatorów zaleganie z opłatą czynszu dłużej niż dwa terminy (t. j. dwa miesiące lub dwa kwartały) pociąga za sobą wypowiedzenie najmu lokalu względnie mieszkania (art. 11 ustawy). Wobec tego należy pamiętać, aby w żadnym wypadku, nawet gdy właściciel domu, pieniędzy nie przyjmuje, czynszu nie zatrzymywać, lecz regularnie co miesiąc względnie co kwartał, należność za lokal przy uwzględnieniu mnożnika Urzędu rozjemczego, przysyłać pocztą, nawet w tym wypadku, gdy o wysokość zasadniczego komornego istnieje spór lub gdy gospodarz nie dotrzymuje swoich zobowiązań. W wypadkach oporu lub innych nieporozumień, należy występować do Urzędu rozjemczego lub sądu, komorne zaś bezwarunkowo posyłać regularnie. Jeżeli, zgodnie z wymaganiem ustawy, w bramie wywieszony bywa wykaz komornego i świadczeń, to należy posyłać, nie uwzględniając mnożnika Urzędu rozjemczego, należność za świadczenia. W razie nieprzyjęcia pieniędzy wysyłanych pocztą, należy je z powrotem z poczty podjąć, lecz w najbliższym terminie, t. j. za miesiąc lub kwartał wysłać znowu wraz z nową należnością z tytułu czynszu. Dowody pocztowe należy skrupulatnie przechowywać jako dowód sądowy.

„Jak wiadomo“.

Od lat nie wiadomo wielu, używają polskie apteki w naszym kraju przysłowia „Jak wiadomo“, w formie etykiety przylepionej na aptecznych flaszkach. Jak największa ilość błędów myślowych rodzaju ludzkiego, tak i ten błąd powstał na podstawie z góry powziętego mniemania. — Gdzieś, kiedyś, był prawdopodobnie czas, kiedy aptekarz zwiążując flaszkę jakiegoś fluidum, zanim ją oddał gościowi, zapisał „Jak wiadomo“ na etykiecie. Zwyczaj ten stał i stoi tradycją do dzisiejszego dnia: jeszcze dzisiaj każdy aptekarz, który to robi, zakłada z góry, że gość wie co zawiera flaszka i dlatego pisze „Jak wiadomo“. — Tylko że taki aptekarz robi w tej chwili drugi błąd myślowy: on także zakłada z góry, że gość tylko jedną ma flaszkę w domu i że ta jedna flaszka zawiera niewinny preparat, który nikomu zaszkodzić nie może. Tymczasem są wypadki, że w każdym domu jest więcej flaszek aniżeli jedna, zwłaszcza, jeżeli jest domowa apteczka. Jeżeli zaś ktoś mieszka na wsi i w swojej domowej apteczce ma 150 flaszek i 150 pudełek, na których wszędzie bez wyjątku napisane jest „Jak wiadomo“, czy naprawdę będzie wiedział co jest w każdej flaszce i w każdem pudełku? Czy się nie wściekne, jeżeli po braku barwy i zapachu zgoła nie będzie mógł poznać co medykament zawiera? W takim wypadku wbrew przysłowiu aptekarskiemu „Jak wiadomo“, każdy posiadacz apteczki swojej na wsi czy w mieście, dojdzie do wniosku innego. zgoła niewiadomo co jest w tej flaszce pod napisem „Jak wiadomo“.

Były już wypadki, gdzie osoba, której chciano zastosować krople do oczu z flaszki pod napisem „Jak wiadomo“, mało co wzroku nie straciła, ponieważ flaszka zawierała tak silny preparat, że mógł oczy wypalić. A ponieważ było już mnóstwo takich i tego rodzaju wypadków, byłoby niezmiernie pożądane, żeby Komisje sanitarne i Fizykaty miejskie wydały w porozumieniu z Gremium aptekarzy apel do wszystkich aptek w całym kraju, ażeby wszędzie, gdzie ten zastarzały, zły i fatalny zwyczaj etykietowania wszystkich medykamentów en bloc, z przysłowiem „Jak wiadomo“, trwa tradycjonalnie, zastąpić zwyczajem, stosowanym wszędzie zagranicą, gdzie każdy aptekarz i każda apteka podaje wyraźnie treść i nazwę każdego środka podanego gościowi. — W ten sposób mnóstwo ludzi uniknie wielu nieszczęść i niebezpieczeństw.

Julian Zachariewicz.

—y—

Wypadek lotniczy.

Pod Rawą Ruską wylądował dnia 15. bm. samolot Aero'loydu, z powodu zepsucia się motoru. Zapewne, że dla pasażerów wypadek ten miłym nie był, bo musieli dalszą podróż odbywać koleją, jednakże daleki to było od katastrofy. Ani pasażerowie nie nie ucierpieli, ani samolot nie został uszkodzony. Tymczasem we Lwowie co chwila zaczepiają mnie znajomi i pytają dyskretnie, z pewną ulgą w głosie, że przecież ten Polski Aerol'oyd raz się rozbił: Mieliście kraksę? (W języku lotniczym nazwa rozbicia się samolotu). Z cieniem pewnego rozczarowania i zawodu słuchają mego wyjaśnienia, że maszyna po wymianie pękniętego w motorze cylindra, poleci o własnych siłach dalej.

Parę dni temu przyjechała znajoma moja, pociągiem z Krakowa. W Sądowej Wiszni czekali 2 i pół godziny, bo się maszyna popsuła. Czekali aż przyjedzie świeża lokomotywa.

To samo może zdarzyć się w samolocie. W tym roku na czterysta przeszło lotów — mieliśmy na linji Lwów-Warszawa dwa wypadki przymusowej przerwy podróży. A więc niespełna pół procent wykonanych lotów.

A więc ku przykrości tych, co polują na sensację, muszę stwierdzić, że od popsucia się w drodze motoru, do katastrofy jest tak daleko, jak od zacięcia się w palec do śmierci. **B. L.**

Nieudały napad bandycki na kresach.

Z Dubna donoszą 17 bm:

Po zorganizowaniu w niektórych powiatach kresowych obywatelskiej straży włościańskiej i rozdaniu broni lojalnym mieszkańcom wsi i osad, zdarzające się jeszcze napady bandyckie obecnie nie mają powodzenia. Zazwyczaj napad jest udaremniony przez zorganizowany odpór ludności cywilnej. Na potwierdzenie tego służyć może nocny napad bandytów 16 bm. na plebanję prawosławnego ks. Nowodworskiego we wsi Krasne, w pow. dubieńskim.

Gdy do mieszkania proboszcza bandyci wtargnąć zamierzali przez okno, uprzednio ostrzelawszy od zewnątrz pokoje z rewolwerów, nadbiegli uzbrojeni domownicy i mieszkańcy sąsiednich domów — i otworzywszy ogień w kierunku bandy rozpędzili ją. Bandyci pod osłoną nocy zbiegli, kryjąc się w gąszczu krzaków, nie zrabowawszy nic.

Ze świata.

— **Jeńcy węgierscy jeszcze wracają z Rosji.** Na podstawie układu zawartego z sowietami w sprawie wydania jeńców wojennych, wydano dziś przedstawicielowi rządu węgierskiego na rosyjsko-polskiej stacji granicznej Stołpce 60 węgierskich jeńców wraz z rodzinami.

— **Tułaczka mordercy.** Morderca Erzbergera Schultz przekroczył 15 b. m. granicę jugosłowiańską i ukrywał się do poniedziałku w Szubowicy, gdzie wyśledziła go tamtejsza policja, wobec czego uciekł on do Białogrodu. Rząd białogrodzki rozpisał za nim listy gończe. Rząd jugosłowiański ma zamiar wydać Schultza w razie żądania Niemcom.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Wyniki zagraniczne. Wiedeń: W. A. C.—Simmering 3:2 (1:1); Rapid—Admira 3:0 (2:0); Amatorzy—Sportklub 2:1 (1:0); Rudolfshögel—Wacker 3:1 (1:0); pierwsza porażka Wacker'u w tym sezonie.

Budapeszt: M. T. K.—Vasas 1:0 (0:0); F. T. C.—Vivo 2:0 (1:0), Törekves—U. T. E. 1:0; B. T. C.—Uniwersytet 0:0; 3. Obwód (Budapeszt)—Admira (Wiedeń) 1:0.

Praga: Slavia (Praga)—Hakoah (Wiedeń) 7:2 (4:1); D. F. C.—Czechoslovan Kosire 5:4 (1:2); Blue Star (Berno)—Slovan (Mor. Ostrawa) 5:0.

Szwedzi na tournee po Europie. Zawody Austrja—Szwecja dały wynik 1:1, z reprezentacja Tyrolu osiągnęli Szwedzi w Insbrbuku również wynik 1:1. Trzecie spotkanie z Włochami przyniosło Szwedom rezultat remisowy 2:2 (2:1).

Stan mistrzostwa wiedeńskiego. Na czele tabeli wysunął się Rapid, dalej idą Wacker, Simmering; czwarte miejsce należy do Amatorów, piąte do Hakoah'u.

Ukończenie mistrzostw krakowskich. Pierwsze miejsce w tabeli zajęła Wisła, drugie Jutrzenka, a trzecie Cracovia. Wawel na czwartem miejscu, na piątem B. B. S. V. Olsza spadła do klasy B., na jej miejsce szóste w klasie A. przechodzi Makkabi, która w decydującem spotkaniu z Biała—Lipnik zwyciężyła 4:0.

Wyniki krajowe (c. d.). Warszawa: Polonja—Varsovia 6:1 (5:1); Czarni (Radom)—A. Z. S. 4:1 (3:0). **Poznań:** Warta—Poznań 3:1 (0:1).

A. CZECHOW. 16

CZARNY MNICH.

(Przekład z rosyjskiego H. L.).

(Dokończenie).

Wyjął ze swego czerwonego portfelu kajecik, w którym miał naszkicowany konspekt niewielkiej kompilatorskiej pracy, obmyślonej na wypadek, gdyby na Krymie nudno było bez zajęcia. Siadł przy stole, zajął się tym konspektem, i wydało mu się, że wraca znów jego spokojny, pokorny, obojętny nastrój, kajecik z konspektem naprowadził nawet na rozmyślania o próżności rzeczy ziemskich. Myślał o tem, jak wiele bierze życie za te nieznaczne lub też pospolite dobra, które może dać człowiekowi.

Naprzykład by dostać koło czterdziestki katedrę, być zwykłym, profesorem, wykładać suchym, nudnym ciężkim stylem nieciekawe, a przytem cudze myśli — jednem słowem po to, aby zdobyć stanowisko przeciętnego uczonego — on, Kowrin, musiał uczyć się piętnaście lat, pracować we dnie i w nocy, przebyć ciężką chorobę nerwową, przeżyć nieszczęśliwe małżeństwo i popełnić wiele różnych głupstw i niesprawiedliwości, których przyjemniej byłoby nie pamiętać.

Teraz wyraźnie uświadamiał sobie, że jest przeciętnym człowiekiem i chętnie się z tem godził, gdyż zdaniem jego każdy powinien być zadowolony z tego, czem jest.

Konspekt już go uspokoił, ale podarty list bielił się na podłodze i to nie dawało mu się skupić.

Wstał od stołu, zebrał strzępki listu i rzucił przez okno, ale powiał od morza lekki wietrzyk i strzępki rozsypały się po parapecie. Znów owładnął nim niepokój, podobny do strachu, i wydało mu się, że w całym hotelu niema, prócz niego żywej duszy...

Wyszedł na balkon. Jak żywa patrzała na niego zatoka mnóstwem niebieskich, błękitnych, turkusowych, ognistych oczu i wabiła ku sobie. W rzeczy samej było gorąco i duszno i nieźle byłoby się wykąpać.

Naraz na niższem piętrze ktoś zagrał na skrzypcach; zabrzmiały dwa miłe głosy kobiece. Było to coś znanego. W dolatującej z dołu pieśni mowa była o jakiejś dziewczynie z chorą wyobraźnią; słysząc nocą w ogrodzie tajemnicze dźwięki, dziewczyna dochodzi do wniosku, że to przeczysta harmonja sfer, niezrozumiała dla nas, śmiertelnych... Andrzejowi dech zaparło, serce ścisnął smutek i cudowną, słodką radością, o której już dawno zapomniał, zadrżała mu pierś. Czarny wysoki słup, podobny do wichru lub smerczu, ukazał się na przeciwległym brzegu. Ze straszną szybkością sunął przez zatokę w stronę hotelu, zmniejszając się i ciemniejąc coraz bardziej. Andrzej zaledwie zdążył usunąć się na bok...

Mnich z odkrytą siwą głową, o czarnych brwiach, ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma przemknął obok i zatrzymał się na środku pokoju.

— Czemuś mi nie uwierzył, — spytał z wyrzutem, patrząc przyjaźnie na Kowrina. — Gdybyś mi uwierzył, to dwa lata ostatnie spędziłbyś nie tak smutno i jałowo.

Kowrin już wierzył, że jest wybrańcem bożym i genjuszem, jak żywe stanęły mu w pamięci wszystkie poprzednie rozmowy z czarnym mnichem; chciał mówić, ale krew płynęła mu z gardła na piersi i, nie wiedząc, co robić, wodził rękami po piersiach: mankiety nasiąkły krwią. Chciał zawołać Warwarę Nikołajewnę, która spała, zrobił wysiłek i wyrzekł:

— Taniu!

Upadł na podłogę i, podnosząc się na rękach, znów zawołał: „Taniu!“

Wołał Tanię, przywoływał wielki ogród ze wspaniałymi kwiatami, zwilżonymi rosą, przywoływał park, sosny z omszonymi korzeniami, łany żytnie, swoją cudowną naukę, swoją młodość, odwagę, radość, przywoływał życie, które jest tak piękne. Widział na podłodze, koło swej twarzy wielką kałużę krwi, z osłabienia nie mógł wymówić ani słowa, ale niewypowiedziane, bezgraniczne uczucie szczęścia napełniało całą jego istotę.

W dole pod balkonem grano serenadę, a czarny mnich szeptał mu, że jest genjuszem i umiera tylko dlatego, że jego słabe ludzkie ciało już straciło równowagę i nie może służyć więcej jako powłoka dla genjusza.

Gdy Warwara Nikołajewna obudziła się i wyszła z za parawanu, Kowrin był już martwy, i na twarzy jego zastygł błogi uśmiech szczęścia.

KONIEC.

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. s ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.